

C
I-y kupon WIELKIEGO
KONKURSU nagród ABC
Wyciąć i zachować

I
II-gi kupon WIELKIEGO
KONKURSU nagród ABC
Wyciąć i zachować

A
III-ci kupon WIELKIEGO
KONKURSU nagród ABC
Wyciąć i zachować

a
IV-ty kupon WIELKIEGO
KONKURSU nagród ABC
Wyciąć i zachować

k
V-ty kupon WIELKIEGO
KONKURSU nagród ABC
Wyciąć i zachować

y
VI-ty kupon WIELKIEGO
KONKURSU nagród ABC
Wyciąć i zachować

Trybuna naszych Czytelników

I w tramwajach trzeba wprowadzić

Osobne wagony dla żydów

Inicjatywa nasza w kwestii wprowadzenia osobnych wagonów dla żydów na kolejach spotkała się z żywym zainteresowaniem i uznaniem Czytelników. Otrzymaaliśmy w tej sprawie cały szereg listów, które proponują również rozszerzenie naszej inicjatywy na tramwaje. Jeden z nich publikujemy poniżej.

Warszawa, dn. 27 listopada 1936

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie przede wszystkim wyrazić podziękowanie redakcji „ABC” za poruszenie tak ważnej i istotnej sprawy, jaką jest wprowadzenie osobnych wagonów na kolejach dla żydów. Dla nas, Polaków, jeżdżenie tymi samymi wagonami, co żydzi, stanowi kolosalną niewygodę i skazuje nas na przebywanie w ciągu długich nierzadko godzin podróży wśród elementu obcego i wręcz odrażającego. Dobrze się stało, że „ABC” poruszyło tę tak ważną kwestię, należałoby jednak zagadnienie to rozszerzyć. Myślę w tej chwili o wprowadzeniu osobnych wagonów tramwajowych dla żydów. Tramwaje warszawskie, a szczególnie linie przechodzące przez dzielnicę żydowską pełne są żydów. Nie można powiedzieć, żeby znoszenie towarzyszy nam z „gości” było przyjemne dla Polaków, zwłaszcza, że żydzi z właściwą sobie brutalnością stale wychodzą z roli gości, traktując a koleją nas jak intruzów we własnym kraju. Konieczność wprowadzenia osobnych wagonów wynika, moim zdaniem, również z zasadniczego postulatu, odseparowania ludności polskiej od żydów.

Nie chcę tutaj bliżej określać, w jakiej formie mogą być wprowadzone osobne wagony dla ludności żydowskiej. Można to zrobić zarówno w formie przedziele-

nia wagonów na dwie części, jak i wprowadzenia na liniach przechodzących przez dzielnicę żydowską wagonów przyczepnych, przeznaczonych wyłącznie dla żydów.

O ile Szanowna Redakcja uzna za wskazane ogłosić moją propozycję, napewno prasa ży-

dowska narobi wielkiego krzyku. Uważam jednak, że im więcej krzyku robią żydzi, tym bliżej jesteśmy sprowadzenia elementu żydowskiego do właściwej roli.

Z poważaniem
(—) H. J.
(Nazwisko i adres dla wiadomości Redakcji).

Podatek specjalny przedłużony

W jaki sposób zrównoważono budżet?

Wydatki i dochody — 22 3 mil. zł.

Zwołanie sesji budżetowej Sejmu i Senatu

Wczoraj w południe przybył do gmachu sejmowego szef biura prasowego Prezydium Rady Ministrów, p. Paczowski i wręczył pp. Marszałkom zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu z dn. 28 listopada 1936.

P. Marszałek Car wyznaczył posiedzenie Sejmu na dzień 1 grudnia b. r. o godz. 16-ej, a p. Marszałek Pryztor posiedzenie Senatu na dzień 3 grudnia o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu jest pierwsze czytanie budżetu, a posiedzenia Senatu wybór komisji, oraz sądu Marszałkowskiego.

Budżet i ustawa skarbowa

Równocześnie rząd przesłał obu izbom preliminarz budżetowy na rok 1937/38.

Projekt ustawy skarbowej na okres od 1 kwietnia 1937 do 31 marca 1938 składa się z 14 artykułów.

Art. 7 ustanawia przepis stabilizujący liczbę funkcjonariuszów administracji cywilnej w ramach ilości etatów osobowych ustalonych w załączonym do ustawy skarbowej wykazie. Obsadzenie etatów ponad ilość przewidzianą w wykazie może nastąpić tylko przy zmniejszeniu o tę samą ilość obsady etatów w grupach wyższych.

Załączony do projektu preliminarz budżetowy przewiduje dochody na sumę 2.293 mil. zł., a wydatki na sumę 2.293 mil. zł., czyli, że jest wyższy w porównaniu z rokiem 1936/37 o 72 miliony zł., a zamyka się nadwyżką w sumie 318.078 zł.

Wydatki poszczególnych ministerstw w dziale administracji

według projektu preliminarza kształtują się jak następuje (cyfry w nawiasie — wydatki według preliminarza na rok 1936/37):

Prezydent R. P. 2.699 (2.718).
Sejm 3.229 (3.286).
Senat 1.450 (1.450).
Kontrola Państwowa 4.690 (4.727).

Prezydium Rady Ministrów 3.178 (3.211).

Ministerstwo Spraw Zagr. 38.423 (38.100).
Min. Spraw Wojsk. 768.000 (768.000).

Min. Spraw Wewn. 195.700 (191.650).

Min. Skarbu 135.000 (120.531).
Min. Sprawliwości 88.000 (86.000).

Min. Przem. i Handlu 50.100 (49.770).

Min. Komunikacji 49.332 (43.500).

Min. Rolnictwa i Reform Roln. 70.034 (60.975).

Min. Oświecenia Publicznego 355.520 (343.049).

Min. Opieki Społecznej 43.224 (43.224).

Min. Poczty i Telegrafów 1.807 (1.917).

Emerytury i Zaopatrzenia 168.100 (160.900).

Renty inwalidzkie i pensje 100.500 (100.500).

Długi państwowe 206.317 (186.664).

Podwyższono zatem wydatnie budżety: ministerstwa skarbu o 15 milionów, rolnictwa o 10 milionów, oświaty o 7 milionów, spraw wewn. o 3 miliony i emerytur o blisko 9 milionów zł.

W porównaniu z preliminarzem tegorocznym zwraca uwagę, że budżet min. spraw wojskowych nie wykazuje wzrostu.

Daniny publiczne i monopole

Dochody z danin publicznych i monopoli preliminarzowane są na su-

W Poznaniu blokada trwa

Rokowanie z senatem uniwersyteckim

Blokada nowego Domu Akademickiego trwa nadal. Zgromadzona tam młodzież żąda całkowitej realizacji swoich postulatów. Wszystkie prawie organizacje akademickie przesłały na ręce komitetu blokady pisma wyrażające swą solidarność.

Porządek dnia w zablokowanym „Domu Akademickim” wygląda tak: pobudka o godz. 8-jej

rano, po czym do g. 10-jej trwa wydawanie śniadania, następnie o g. 12-jej do 14-jej odbywa się obiad, godzina 16 — 20 kolacja. Dzień kończy się apelem wieczornym i odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

W dalszym ciągu trwają konferencje przedstawicieli młodzieży z senatem. W kwestii rozdziału

miejsce ugruntuje się opinia, że nikt nie może nakazać młodzieży polskiej, aby siedziała razem z żydami. Postulat rozdziału stypendiów przez senat, a nie przez ministerstwo, znalazł podobno również „dużo” zrozumienie u władz akademickich. Najtrudniejszą kwestią jest sprawa odroczenia opłat na wydziale lekarskim.

W sobotę w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja młodzieży u kuratora Bratniej Pomocy, prof. Dobrowolskiego.

Żałobny obchód we Lwowie

Staraniem lwowskiej młodzieży akademickiej odprawiono w piątek w kościele św. Mikołaja nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Grotkowskiego, który zginął z rąk żydowskich na ulicach Lwowa.

Pochód młodzieży na cmentarz został rozproszony przez policję na ul. Batorego. Młodzież udała się małymi grupami na cmentarz, gdzie odbyła się żałobna uroczystość.

W Warszawie wykłady zawieszono

Władze śledcze ukończyły już przesłuchiwanie studentów, aresztowanych przy likwidacji blokady U. J. P. W związku z tym wszyscy aresztowani, za wyjątkiem 17-tu, zostali zwolnieni. W areszcie przebywają nadal studenci, którym zarzuca się kierowanie akcją blokady.

Wykłady na U. J. P., na Politechnice, S. C. i W. S. H. są nadal zawieszono. W poniedziałek rozpocząć się mają rozmowy rektorów uczelni warszawskich z ministerstwem W. R. i O. P. w sprawie wznowienia zajęć na wyższych uczelniach.

Podatek specjalny przedłużony

Ustawa skarbową zawiera również upoważnienie dla ministra skarbu do przedłużenia mocy dekretu o podatku specjalnym. Jak wiadomo, podatek ten, od uposażeń pobieranych z funduszy publicznych, wprowadzony został od 1 grudnia 1935 r. na dwa lata.

Nie ma jednak nic tak trwałego, jak wszelkie prowizoria.

Koła pracownicze i samorządowe podjęły starania o stopniową likwidację podatku specjalnego.

Również koła wielkiego przemysłu starają się o zniesienie wprowadzonej przed rokiem podwyżki stawek od podatku dochodowego od t. zw. dochodów funduszy. Nasz wielki przemysł przy każdej okazji stara się zmniejszyć swoje obciążenia na rzecz skarbu Państwa.

Akcja Zw. Nar. Polsk. Młodz. Radykalnej w sprawie pomocy aresztowanym

W związku z naszą notatką, lokal Związku przewinęło się setki osób, które chciały wyrazić swoje współczucie pomoc ofiarom „likwidacji”. Związek podjął również akcję informowania rodzin aresztowanych o sytuacji w jakiej znajdują się zatrzymani w gmachu U. J. P.

Egipskie ciemności w Warszawie

Wczoraj Warszawa spowita była przez cały dzień gęstą mgłą. Panowały egipskie ciemności. Od rana we wszystkich mieszkaniach płonęły lampy. Nie zgaszono ich do wieczora. Tramwaje i wszelkie pojazdy kursowały po mieście z zapalonymi światłami zewnętr-

nymi. W tramwajach płonęły także światła wewnątrz wagonów.

Polska znajduje się na skraju wysokiego ciśnienia, które napływa z Rosji. Wiatr południowo-wschodni spycha nad Polskę wielkie ilości pary wodnej.

W tej chwili na asfalcie rozległ się odgłos szybkich kroków, tłumionych jeszcze przez mgłę, lecz coraz bardziej zbliżających się do miejsca, gdzie dwaj opieszakowie stali pochyleni nad swoją ofiarą. Starszy z nich drgnął i pociągnął towarzysza za rękaw; nie czekając dłużej rzucili się w bok, znikając w czarnej czeluści najbliższej uliczki. Z mgły wynurzyła się postać biegnąca już szybkim krokiem w stronę wypadku.

O Boże, krzyknął przybysz, spóźniłem się. Już go dopadli. Czy tylko żyje — biadał głośno, przyklękając nad leżącym nieruchomo ciałem.

Rozpiął płaszcz na Turawskim, nie było widać krwi, przewrócił go więc delikatnie, aby zobaczyć gdzie jest rana. Krew. W tej chwili ranny, odcuci bólem, jęknął głośno. — Żyje, na szczęście. Prędko, prędko lekarza!

Turawski otworzył powoli oczy. Zobaczył nad sobą pochyloną twarz młodą, przeciętą małym, czarnym wąsikiem, zżiwioną mu znajomą. Ach, to ten gość z baru? Co on tu robi? Dlaczego go tak boli w plecach. Acha, jestem ranny... Co to ma wszystko znaczyć?

(D. c. n.)

Trzęsienie ziemi w Poryżu

PARYŻ, 28. 1. W Lorient o godzinie 6 min. 45 odczuło silne trzęsienie podziemne, których ośrodek znajdował się na południowo-wschód od miasta. Wstrząsom tym towarzyszyły podziemne głuchoe odgłosy, które trwały kilka sekund.

Obnżyć diety!

W kołach parlamentarnych mówią, że poseł gen. Żeligowski zamierza zgłosić na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu wniosek o wydatne zmniejszenie diet poselskich.

Wyjtki

Wydatki poszczególnych ministerstw w dziale administracji

M CHAŁ WSZERAD

61)

PANI PREZES i S-KA

Fowleść obyczajowa

— No, już czas, towarzysze, warto wrócić do domu. Wróćcie do domowych pieleszy, ja muszę na drugi kraniec miasta.

— Ależ, towarzyszu Turawski, tyle jeszcze pozostało do wyjaśnienia. Już prawie tydzień nas instruujecie, a nie doszliśmy nawet do połowy kursu. Program jest przecież bardzo duży, — czasu niewiele...

— Na dziś będzie dosyć. Lepiej wolniej, a za to dokładniej. Będziecie gotowi na czas...

— Widzę towarzyszu, że jesteście zmęczeni. Gdyby nie to, przypuszczalibyśmy, że macie jakieś spotkanie z dziewczynką. Nic dziwnego, najlepszy wick i kawaler. Ja muszę wrócić do starej, to i wychodzić stąd się nie chce.

— Nie, jestem tylko zmęczony, tak dzień w dzień, a raczej noc w noc przepracować. Chciałbym się naprawdę wypać, bo jutro ciężki dzień. Muszę być trzeźwy. No, idziemy!

Wobec tego cała paczka, nie nalegając już dłużej, ruszyła ku drzwiom. Po drodze Turawski pochwylił badawcze spojrzenie patrona. — Czego ta małpa tak mi się przypatruje? — Na rogu pociąg Turawski pożegnał się z to-

warzyszami, mówiąc im, że idzie do autobusu nocnego. Uściśnili sobie dłonie.

— Do jutra, towarzysze!

— Dobranoc, do jutra, jak zawsze.

Turawski pogryzł się w ciemności najbliższej uliczki. Szedł śmiało, przez ostateczne dni bowiem zebrania stały się wyjątkiem w tej dzisiejszej, zapożnawającej się wcale drodze. Dziś wracał szczególnie późno, podporządkowani mu bowiem członkowie komórek „bojowej”, zaciągali go do b. ru. Major zadowolony był ze swej roboty. Pilnowano go wprawdzie mocno, na zebraniach stałe siedział „politruk”, w życiu prywatnym nie niepokojono go jednak.

Przystanął na chwilę koło kamiennego obramowania bulwaru, na którym rzędem czernieli się zamknięte na głucho skrajki bukiń. Właśnie to razy, za swych studenckich czasów, wyładował tam dla siebie skarby wówczas bezcenne — książki o rewolucji. Deszcz przestał padać. Nad Sekwaną, płynącą gdzieś o kilkanaście stóp w dół unosiła się gęsta mgła, szarym obłokiem wypełzająca na brzeg, który coraz to bardziej otulała. — Szkoda Notre Dame, już nie widać. — Ruszył dalej. Na ulicy nie było nikogo. Reflektory latarni gazowych z trudnością przebiegały się przez ścianę mgły. Turawskiemu zrobiło się nieprzyjemnie, uczuł się nagle bardzo samotnym. W dali zamajaczyły jakieś sylwetki. Uczucie gnębiące go poczęło powoli mijać. D. robotnicy — widocznie wracający z knajpy, gdyż jeden z nich robił najwidoczniej wrażenie pijanego zbliżał się ku niemu. Podpierający pniaka towarzysz zatrzymał się, coś mu tłumia-